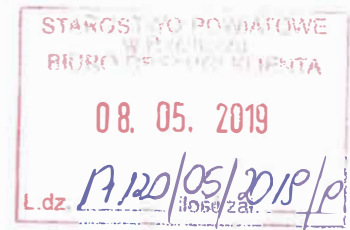


Przewodniczący Zarządu
Powiatu Raciborskiego



Długo zastanawiałem się czy mam napisać to pismo do Państwa. Jestem w pełni świadom tego, że tym pismem na pewno nie zjednam sobie zwolenników, co więcej może część z tych osób, które kiedyś podzielało mój punkt widzenia na temat funkcjonowania PKS-u zechce się od mojej osoby odwrócić, a na pewno dla osób, których nazwiska pojawią się w tym piśmie stanę się wrogiem - oby nie śmiertelnym.

Zdecydowałem się mimo wszystko jednak na ten krok, gdyż ostatnimi czasy zacząłem otrzymywać m.in. od moich znajomych – mieszkańców miasta oraz powiatu raciborskiego – jak i od byłych oraz obecnych pracowników PKS-u niepokojące sygnały dotyczące sytuacji panującej w PKS-ie, świadczące o tym, że coś niedobrego zaczęło się dziać w normalnym funkcjonowaniu Spółki.

Na wstępie chciałbym wyraźnie podkreślić, że nie jestem sympatykiem ani zwolennikiem ani PIS-u ani PO jak również żadnej partii politycznej działającej na polskiej scenie politycznej. Jestem całkowicie apolityczny a ewentualna próba ubrania mnie i tego pisma w kontekst polityczny jest całkowicie nieuprawniona.

Minęło już trzy lata jak w 2016 roku w wieku 70-lat zakończyłem swój pracowniczy życiorys w różnych podmiotach gospodarczych. Przez ten okres ostatnich trzech lat nie byłem ani razu w Raciborzu i nie interesowałem się za bardzo jak funkcjonuje PKS. Jeżeli już jakąś informację uzyskałem to dzięki telefonom od pracowników PKS.

Pozwolę sobie przypomnieć, że byłem czwartym z kolei prezesem spółki PKS od chwili przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w spółkę prawa handlowego końcem lat dziewięćdziesiątych, jedynym, który przepracował co najmniej jedną pełną kadencję. Byłem wybierany trzykrotnie na trzy 3-letnie kadencje. Wyjaśnię może dlaczego czwartym – dlatego, że w Ministerstwie Skarbu obowiązywała zasada mówiąca, że gdy Spółka w danym roku obrachunkowym uzyskała ujemny wynik finansowy, Właściciel dokonywał wymiany Rady Nadzorczej, nowo wybrana Rada Nadzorcza zaś dokonywała wyboru nowego Prezesa spółki nie patrząc czy trwała jeszcze kadencja Zarządu. Nie czekano na zakończenie kadencji. Ta reguła była konsekwencją przestrzegania Kodeksu Spółek Handlowych, gdzie **ustalone jest**, że priorytetem spółek prawa handlowego jest wypracowanie zysku. Jeżeli Prezes spółki nie wykonywał podstawowego zadania postawionego przez Właściciela – zgodnego z Kodeksem Spółek Handlowych – musiał zostać odwołany. Chciałbym przypomnieć, że ta zasada jest dalej obowiązująca, (wypracowanie zysku), bez względu na to czy Właścicielem jest Skarb Państwa czy Starostwo Powiatowe.

Pracę w Spółce jako prezes Zarządu rozpocząłem 06 marca 2006 r a zakończyłem 30 września 2016 roku. Było to dziesięć pełnych lat obrachunkowych, udokumentowanych dziesięcioma bilansami, które każdorazowo były weryfikowane przez niezależnych biegłych rewidentów księgowych. Bilanse te jak i inne dokumenty księgowe znajdują się w archiwach spółki. Wszystkie te lata działalności Spółki charakteryzowały się dodatnim wynikiem finansowym. Za osiągnięte

przez Spółkę w tych latach wyniki finansowe każdorazowo otrzymywałem tak od Ministerstwa Skarbu jak i Starostwa Powiatowego coroczne nagrody. W latach tych nastąpił dynamiczny rozwój Spółki.

Ponieważ w latach 2006- 2010 istniał w Ministerstwie Skarbu plan prywatyzacji PKS-ów zostałem zobowiązany do jego realizacji. Ministerstwo Skarbu chciało „pozbyć się” ze swojego portfela wszystkie istniejące jeszcze w kraju PKS-y. Prywatyzacja ta miała się odbyć albo poprzez sprzedaż podmiotom prywatnym albo przez tzw. komunalizację czyli bezpłatne przekazanie udziałów PKS-u podmiotom samorządu terytorialnego. Odbyłem więc kilka rozmów z ewentualnymi przyszłymi właścicielami, ale ponieważ PKS był w dobrej kondycji finansowej to nie był on tym samym atrakcyjnym podmiotem do zakupu przez nich. Oni zainteresowani raczej byli aby tanio kupić, a PKS jako dobrze funkcjonujący podmiot gospodarczy nie był do kupienia za małe pieniądze czyli tanio.

Wiedząc, że PKS jest dobrze rokującą na przyszłość firmą, zwróciłem się do ówczesnego Starosty Pana Hajduka z propozycją aby Starostwo Powiatowe przemyślało koncepcję przejęcia w ramach tzw. komunalizacji PKS-u. Chciałbym podkreślić, że na ów moment tylko jedno starostwo w Polsce zdecydowało się na komunalizację. Upór Pana Starosty był wielki, nic nie pomagała moja argumentacja, że posiadając PKS będzie miał rozwiązany problem transportu, jak wejdzie z życie ustawa o transporcie zbiorowym. Moja argumentacja oparta była na następującym założeniu, że PKS Racibórz jest firmą z dużym potencjałem rozwojowym – i nic nie wskazuje żeby to się miało zmienić - a posiadając własnego przewoźnika Starostwo Powiatowe **nie będzie musiało wydawać środków pieniężne na transport** w odróżnieniu od Starostw które takiego przewoźnika nie posiadają np. Wodzisław, Rybnik i prawie wszystkie powiaty w kraju. Po wielu miesiącach udało mi się przekonać Pana Hajduka i poinformowałem Ministerstwo Skarbu, że Powiat Raciborski byłby zainteresowany przejęciem w ramach komunalizacji udziałów PKS Racibórz. Powiat raciborski był drugim powiatem w Polsce, który przejął od Skarbu Państwa udziały w spółce prawa handlowego. Była to bardzo śmiała decyzja w owych czasach, uważałem wówczas jednak, że jest decyzją właściwą.

W latach w których byłem prezesem spółki PKS bardzo dynamicznie się rozwijał m.in. **dokonano zakupu 57 autobusów – tak słownie; pięćdziesiąt siedem**, przeprowadzono kompleksowe inwestycje w budynku dworca autobusowego, w budynku biurowym, wprowadzono kompleksowy zintegrowany program informatyczny, wyposażając wszystkie stanowiska biurowe w zestawy komputerowe, wyremontowano wszystkie dachy, wymieniono okna i drzwi, stworzono nowoczesne pomieszczenia dla kierowców, szatnie i umywalnie dla mechaników, wyremontowano pogotowie techniczne itp. Starostwo Powiatowe zaś miało pełny komfort - nie musiało się martwić o przewozy między gminami, nie musiało organizować transportu między gminami a miastem Racibórz - było właścicielem dobrze funkcjonującej firmy. **Co najważniejsze nie musiało wydawać jakichkolwiek środków pieniężnych na funkcjonowanie transportu w Powiecie Raciborskim.** Chciałbym wyraźnie podkreślić, że wszystkie zakupy realizowane przez PKS były realizowane z **wypracowanych własnych środków.**

Chciałbym też odnieść się do sprawy dopłat innych podmiotów do działalności finansowej PKS - u. Chcę wyraźnie stwierdzić, że nigdy ani przed moim rozpoczęcie pracy w Spółce ani aż do dnia mojego odejścia na emeryturę żaden podmiot nie dokonywał jakichkolwiek wpłat na konto Spółki celem poprawy jej sytuacji finansowej. Nie do pomyślenia byłyby dopłaty gmin, gdyż byłaby to niedopuszczalna pomoc publiczna, której Spółce **nie wolno przyjąć**. Przypuszczam, że do dnia dzisiejszego również obowiązują te przepisy prawa. Do tej sprawy odniosę się jeszcze w dalszej części pisma.

Reasumując, sytuacja ekonomiczna PKS Racibórz w latach 2006 -2016 była **bardzo dobra**, każdy rok obrachunkowy kończył się wynikiem dodatnim (spółka uzyskiwała zysk). Spółka mając co roku zysk w granicach co najmniej 100 tys. złotych wykonywała cały szereg niezbędnych remontów oraz modernizacji mających na celu poprawę warunków pracy. Realnie można przyjąć, że spółka **corocznie była w stanie wygospodarować zysk w granicach 100 tys. złotych.** Ważnym czynnikiem wpływającym na rozwój spółki była odpowiednia polityka kadrowa poparta

odpowiednimi podwyżkami wynagrodzenia. **Każdego roku miały miejsce podwyżki wynagrodzenia wszystkich pracowników spółki.** Podkreślam wszystkich pracowników. Jako paradoks podam fakt, że przy jednej z corocznych podwyżek kierownicy sami zaproponowali, że nie chcą 500 zł podwyżki tylko 300 zł – to wszystko jest do sprawdzenia, wszyscy ci kierownicy dalej pracują w PKS-ie.

Z ubolewaniem dowiaduję się, że teraz nie ma już corocznych podwyżek wynagrodzeń (w konsekwencji czego m.in. później trudno znaleźć kierowców do pracy), nie wykonuje się niezbędnych remontów pomieszczeń, nie kupuje się za własne wypracowane środki autobusów (dlaczego - dlatego że tych środków się **nie wypracowuje**), zaprzestano wypłacać Zakładowy Fundusz Socjalny, prowadzona jest „dziwna” polityka kadrowa itd. Jeśli Państwo sobie zażyczycie to mogę przyjechać i każdy z tych tematów jak i wiele innych merytorycznie omówić. Pozwolę sobie zadać pytanie: czy ktoś się tym zainteresował, czemu tak jest, czy kogoś z Rady Nadzorczej lub Właściciela to cokolwiek obchodzi. **Obawiam się, że nikt się nie interesował, i nikogo to za bardzo nie interesuje czemu tak jest.**

Odchodząc w 2016 roku zostawiłem Spółkę bez żadnego zaciągniętego kredytu, wszystkie leasingi zostały spłacone. Wynik bilansowy za rok 2015 wynosił **111.200,00** złotych zysku. A jak wygląda sytuacja finansowa Spółki na koniec 2018 roku? Cóż to takiego się stało. Nic i nikt nie jest w stanie wytłumaczyć tego faktu. Pozwolę sobie powtórzyć wyraz „faktu”. Moja diagnoza może być tylko jedna: **złe zarządzanie Spółką przez Zarząd oraz całkowity brak nadzoru przez Radę Nadzorczą, a za to wszystko winę ponosi niestety tylko Właściciel. Nie ma już na kogo to zwalić.**

Jak ta spółka ma poprawnie funkcjonować gdy nie są przestrzegane podstawowe prawa ekonomii. Gorzej nie przestrzegane są normy rozumowe - niektóre działania cechuje brak zdrowego rozsądku.

Rozpocznę od samego konkursu w 2016 roku na wybór ”nowego” Prezesa, w związku z moim przejściem na emeryturę (pracowałem na prośbę Pana Hajduka o 5 lat dłużej). Już w samych warunkach konkursu, jakie musiał spełniać kandydat na stanowisko Prezesa celowo zrezygnowano z obowiązkowego 3- letniego stażu na stanowisku kierowniczym w spółkach prawa handlowego, nie mówiąc już o tym, że nie potrzebny był w ogóle staż w kierowaniu jakimkolwiek podmiotem gospodarczym. Bardzo śmiała decyzja.

W konkursie udział wzięli trzej długoletni prezesi PKS-ów legitymujący się w sumie ok.20 letnim stażem na stanowisku Prezesa . Niestety nie zostali oni pozytywnie ocenieni przez Radę Nadzorczą. Wybrany został kandydat, nie posiadający nawet 3 letniego stażu na stanowisku kierowniczym(po to chyba zrezygnowano z wymogu 3 letniego stażu na stanowisku kierowniczym oraz ze stażu w kierowaniu jakimkolwiek podmiotem gospodarczym w wymaganiach konkursowych) nie mówiąc już o kierowaniu bezpośrednim jakąkolwiek spółką prawa handlowego.

Efekty tej nieprzemyślanej i wręcz szkodliwej decyzji okazały się już po roku funkcjonowania spółki, a konsekwencje dalsze uwidocznione są już w latach następnych. **Po raz pierwszy od 2005 roku tj. od 13 lat Spółka uzyskała ujemny wynik finansowy. To jest niepodważalny fakt, którego nie da się „zamieść pod dywan”. Wszelkie próby znalezienia jakichś extra ordynaryjnych czynników, które miałyby wpływ na ten fakt uważam za dalszą próbę zaciemniania prawdziwego obrazu ekonomicznego funkcjonowania Spółki. Mam cichą nadzieję, że nowo wybrany Pan Starosta nie ulegnie fałszywej próbie zbagatelizowania tego problemu. Bo niestety „coś” się stało.**

Ponieważ również i ja byłem za wyborem obecnego Prezesa (a nie byłem przecież żadnym zagrożeniem dla jego pozytywnego wyboru), uważałem, że moim wręcz obowiązkiem była pomoc nowemu Prezesowi.

Ponieważ prawie równolegle odbywały się wybory do Rady Nadzorczej, zgłosiłem swoją kandydaturę. W piśmie które skierowałem do Zarządu Powiatu wyraźnie określiłem, że pracę w Radzie Nadzorczej wykonywać będę **nie pobierając żadnego wynagrodzenia.** Zrezygnowałem również z diety za dojazd z Bielska-Białej na posiedzenia. Odpowiedni dokument świadczący o

tym znajduje się w Starostwie Powiatowym. Uważałem, że mogę swoim doświadczeniem (40 lat na stanowiskach dyrektorskich w dużych podmiotach gospodarczych) pomóc wdrożyć się Prezesowi, który nie posiada żadnej wiedzy w kierowaniu jakimkolwiek podmiotem gospodarczym oraz co może nawet ważniejsze nie posiada żadnej wiedzy ekonomicznej. **Sama chęć bycia Prezesem to trochę za mało, mimo że się wygrało konkurs.**

Za super sprawne przeprowadzenie konkursu wybrana została nowa Rada Nadzorcza, zaś jej przewodniczącym został ponownie Pan Wolny. Zmieniono tylko jedną osobę. Z przykrością muszę stwierdzić jednak, że dzięki osobistej animozji Pana Chroboczka do mojej osoby Zarząd Powiatu nie skorzystał z mojej podkreślam **bezinteresownej** propozycji. Pan Chroboczek uznał widocznie, że posiadał już takie umiejętności menadżerskie, że ktoś kto mógłby spróbować go skrytykować jest niewskazany w jego otoczeniu. Chciałbym podkreślić, że prawdopodobnie do konkursu tego zgłosiła się tylko jedna osoba (oprócz mnie) posiadająca kwalifikacje do zasiadania w Radzie Nadzorczej uzyskane poprzez zdanie odpowiedniego egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Ministerstwo Skarbu. Uważam, że problem wyboru kandydatów do Rady Nadzorczej PKS-u jest bardziej skomplikowany. Prawdopodobnie w powiecie raciborskim nie ma zbyt wielu osób, które posiadają uprawnienia do zasiadania w Radach Nadzorczych. Część nawet z nich posiadająca takie uprawnienia nie jest zainteresowana. Powstaje więc problem ze skompletowaniem Rady Nadzorczej. Wówczas Właściciel czyli Starostwo Powiatowe zmuszone jest „na siłę” uzupełnić Radę Nadzorczą radcami prawnymi pracującymi w jednostkach samorządowych – prawo dopuszcza taką ewentualność. Życie jednak negatywnie weryfikuje takie wybory, gdyż osoby te zazwyczaj nie posiadają żadnego praktycznego doświadczenia w zakresie funkcjonowania podmiotów gospodarczych. Niestety również w PKS-ie Racibórz już po raz drugi z rzędu występuje taki przypadek. Właściciel Spółki musi mieć w pełni kompetentną Radę Nadzorczą – to leży głównie w jego interesie. Dla każdego przecież oczywistym wydaje się być fakt, że Rada Nadzorcza musi charakteryzować się wyższymi kwalifikacjami merytorycznymi jako organ nadzorczy (kontrolujący) niż organ kontrolowany. Wszystkie tu przedstawione praktyki **uwzględniłem to za świadome działanie na szkodę Spółki.**

Chciałbym z góry przeprosić Pana Chroboczka, który może poczuć się urażony, że jeszcze wielokrotnie jego nazwisko zostanie przeze mnie przytoczone, ale to Pan Chroboczek był w Zarządzie Powiatu odpowiedzialny za działalność PKS-u. Nie wymieniam Pana Starostę Winiarskiego ani Pana Starostę Kurpisa gdyż nie zajmowali się merytorycznie PKS-em. Mogę jednak mieć do tych Panów zastrzeżenia, że tak bezkrytycznie przyjmowali wszystkie sugestie Pana Chroboczka.

Jestem ciekawy czy ktoś już Pana Chroboczka rozliczył za nadzór na działalnością PKS w roku 2017 i 2018. Niestety brak odpowiedniego nadzoru właścicielskiego jest to odpowiedzialność Zarządu Powiatu. Gdyby to Pan Chroboczek rzetelnie informował Zarząd Powiatu o działalności PKS to może by dostrzeżono zbliżającą się szybkimi krokami katastrofę. Chyba, że **jeszcze** do tej pory nikt tej katastrofy nie widzi – też tak może być. **Na razie dopiero po raz pierwszy od 2005 roku czyli od 13 lat Spółka ma wynik ujemny (stratę) jeszcze trochę brakuje do bankructwa i likwidacji Spółki.** Trzeba teraz będzie rozpocząć budowanie odpowiedniej ideologii aby móc sprawę „zamieść pod dywan”. Bardzo trudno jest przyznać się do błędów popełnionych przez siebie ale jeszcze trudniej jest wyciągnąć konsekwencje w stosunku do samego siebie. A fakty są niepodważalne – chyba że tak jak w tej znanej piosence „Polacy nic się nie stało”. Teraz powoli upadający PKS będą dofinansowały gminy i dalej interes będzie się kręcił. Zapewniam Państwa, że **nie będzie się kręcił.**

Jestem bardzo ciekaw, jak wytłumaczy się z potrzeby dofinansowywania PKS-u burmistrz Kuźni Raciborskiej oraz wójt Nędzy, jak wiadomo, że kursy na tym kierunku są bardzo dochodowe i zawsze dofinansowały one mniej rentowne lub nierentowne kursy w innych gminach. Burmistrz Kuźni Raciborskiej i wójt Nędzy zamiast wydawać pieniądze na potrzeby swojej gminy będzie finansował np. nierentowną linię do Kobyli w gminie Kornowac i inne. A co powiedzą Oni gdy zainteresuje się w tym procederem Regionalna Izba Obrachunkowa lub gdy dowiedzą się o tym mieszkańcy gminy, bez względu jak bardzo zakamuflowaną postać owa dopłata

gminy przyjmie. Czy będzie to dopłata do wozokilometra czy dopłata do zakupu autobusów. Czy bezpośrednio do PKS-u czy poprzez Starostwo.

Jako przykład niekompetencji według mnie wszystkich organów spółki PKS (Prezesa, Rady Nadzorczej oraz Starostwa Powiatowego) podam następujące zdarzenie ekonomiczne w 2017 roku: Moje wynagrodzenie wynosiło ok. 20 tys. zł miesięcznie zaś za dobre wyniki Właściciel na wniosek Rady Nadzorczej corocznie przyznawał nagrodę w wysokości 3-krotności wynagrodzenia miesięcznego czyli ok. 60 tys. złotych. Czyli roczny fundusz płac Prezesa wynosił 12 miesięcy po ok. 20 tys. złotych = 240 tys. + nagroda roczna ok. 60 tys. zł czyli razem ok. 300 tys. zł. Nowy Prezes otrzymał ok. 12 tys. złotych miesięcznego wynagrodzenia zaś za rok 2016 ponieważ nie przepracował pełnego roku na stanowisku Prezesa to nagrody nie mógł dostać. Czyli roczny fundusz płac „nowego” Prezesa to ok. 140 tys. zł. Oszczędność na funduszu płac prezesa 300 tys. – 140 tys. = 160 tys. zł. Mając tak dużą oszczędność tzn. 160 tys. złotych w 2017 roku Spółka podejmuje się dodatkowo decyzję o zawieszeniu Zakładowego Funduszu Socjalnego, czyli oszczędza się dalsze 170 tys. zł. W całym 2017 roku nie robi się żadnych inwestycji oraz remontów i zamyka się rok w granicach zera – zamiast jak co roku ok. 100 tys. zł zysku. W roku 2017 nie wprowadzono również corocznych podwyżek wynagrodzenia dla pracowników, czyli oszczędność dodatkowo ok. 300 tys. zł.

Każdy nawet słabo wykształcony ekonomista (poziom 1 klasy technikum ekonomicznego) potrafi stwierdzić, że w roku 2017 w stosunku do wszystkich lat poprzednich spółka zanotowała znaczny spadek wyniku finansowego tj. 160 tys. zł – oszczędność na funduszu płac Prezesa + 170 tys. zł – likwidacja ZFS + 100 tys. zł coroczny zysk + 300 tys. zł nie wprowadzone coroczne podwyżki wynagrodzenia pracowników = **ok. 730 tys. zł. zmniejszenia wyniku finansowego.** O tym wie każdy kto ma elementarną wiedzę z zakresu kierowania podmiotem gospodarczym. Jestem przekonany, że do tej pory gdy to przedstawiam **nikt nie zdawał sobie z tego żadnej wagi.** Jako potwierdzenie tego faktu, żeby było weselej **kompetentna** Rada Nadzorcza pozytywnie opiniuje ten „wyczyn ekonomiczny” Spółki za 2017 rok (a tu katastrofę już widać gołym okiem – co zresztą potwierdzi się w roku 2018) i wnioskuje do Właściciela czyli Starostwa Powiatowego w Raciborzu o przyznanie nagrody rocznej dla Prezesa za dobre wyniki ekonomiczne i wyśmienite kierowanie Spółką. W Zarządzie Powiatu osobą zajmującą się PKS-em jest Pan Chroboczek.

Prawdopodobnie Pan Chroboczek wnosi więc na posiedzeniu Zarządu Powiatu o przyznanie rocznej nagrody Prezesowi – za dobre wyniki w gospodarowaniu Spółką. Gdyby to się okazało prawdą (a mam takie informacje od pracowników) – zadam sobie trud sprawdzenia tej sytuacji - to zakrawałoby na kabaret. Tylko tak dalej. W rzeczywistości mamy sytuację doprowadzenia spółki prawie na skraj bankructwa, - a tu mamy do czynienia z 1-szą ligą absurdu, przepraszam nie 1-szą ligą - to jest ekstraklasa absurdu. Załoga PKS-u nie dostaje podwyżek wynagrodzenia a tu Zarząd Spółki mimo, że corocznie dostaje podwyżkę wynagrodzenia związku z tym, że jest płacony jako wielokrotność średniej płacy w gospodarce dostaje jeszcze nagrodę za wspaniałe wyniki ekonomiczne Spółki. **Czy o tym wie Załoga Spółki?** Gdyby to okazało się prawdą to chyba mamy problem. Pan Chroboczek zamiast wnioskować do Zarządu Powiatu o natychmiastowe odwołanie Rady Nadzorczej, zaś nowo powołana Rada Nadzorcza przeprowadzić „rozmowę dyscyplinującą” z Prezesem, informując go, że jeżeli sytuacja powtórzy się w 2018 roku to zostanie odwołany, przy czym będzie sytuacja monitorowana co najmniej raz na kwartał, to Zarząd Powiatu akceptuje zaistniałą sytuację. Dlaczego akceptuje, bo Rada Nadzorcza nie spełnia swojej roli czyli roli nadzorczej i w związku czym Zarząd Powiatu nie ma pojęcia co się w Spółce dzieje. Ale gdyby Właściciel wiedział to wówczas Pan Chroboczek musiałby wnioskować o odwołanie Przewodniczącego Rady Nadzorczej Pana Wolnego i całej Rady Nadzorczej. Nie ma co lepiej niech PKS padnie. Jest przecież rzeczą oczywistą, że Prezes nie przyzna się sam że coś mu jednak nie idzie w zarządzaniu Spółką. Na razie jest rok 2017 i jak w polskim filmie „nikt nic nie wie” – dopiero w 2018 roku mleko się wyleje, bo tu wyszedł wynik ujemny czyli strata. Pozwolę sobie przypomnieć, że spółka prawa handlowego powołana jest po to aby wypracowywać zysk. Jeżeli nie spełnia tego wymogu tzn. że jest źle zarządzana i winę za brak należytego nadzoru nad spółką

ponosi Właściciel, który wybiera Radę Nadzorczą która ma na bieżąco kontrolować Spółkę. Jestem bardzo ciekawy jakie teraz będą wymyślane ekstra czynniki, które to spowodowały to nieznane od 13 lat zjawisko – ujemny wynik finansowy „strata” spółki. Coś na pewno można osobom nie będących w temacie wcisnąć. Zapewniam, że również i za mojego 10 letniego kierowania spółka paliwo drożało, pasażerów było coraz mniej, na pewno zaś konkurencja była dużo większa. Takie słabe wymówki nie zadowolą tych którzy mają choć trochę pojęcia o transporcie zbiorowym.

Przy takim dalszym zarządzaniu i nadzorze Spółki pozwolę sobie na postawienie mojej prognozy, że jeszcze za kadencji tej Rady Powiatu Spółka prawa handlowego PKS w Raciborzu ulegnie upadkowi i rozpocznie się proces jej likwidacji, jeżeli dalej taki beztroski będzie stosunek wszystkich organów spółki do jej zarządzania. Nie pomogą zapomogi płacone przez gminy powiatu. Na pokrycie braku kompetencji nie starczy dofinansowanie gmin Powiatu. Niestety dopiero teraz doszedłem do wniosku, że rację miał Starosta Hajduk, gdy nie był zainteresowany przejęciem od Skarbu Państwa udziałów w PKS-ie a moim błędem było że go do tego namawiałem. Nie byłoby teraz problemów a te niestety dopiero się zaczynają.

Z niepokojem przyglądam się co teraz robi się w PKS-ie, starając się całkowicie podważyć wypracowane z wielkim trudem przez wiele lat fundamenty działania Spółki. Obawa moja dotyczy niestety wszystkich statutowych organów Spółki tj. Zarządu, Rady Nadzorczej i co najgorsze również Właściciela.

Przejdę zatem teraz do współpracy PKS-u z Powiatem Wodzisławskim. Ponieważ to ja byłem pomysłodawcą (nikt inny) rozpoczęcia przewozów odpłatnych dla Powiatu Wodzisławskiego, z niepokojem i przykrością muszę stwierdzić, że niestety nie o takiej formie współpracy myślałem jak to jest teraz realizowane. To co teraz wyprawia Zarząd PKS -u przy pełnej aprobacie Rady Nadzorczej i zupełnym braku zainteresowania Właściciela to zakrawa na kpinę.

Pozwolę sobie przypomnieć, że aby rozpocząć działalność PKS-u na rynku wodzisławskim obok przygotowania niezbędnej infrastruktury (miejsca na postoje autobusów, miejsca dla kierowców – pokój śniadań, ubikacje itp.) najważniejszą rzeczą był zakup odpowiedniej ilości autobusów. PKS Racibórz nie posiadał „wolnych” autobusów, aby móc je przenieść do eksploatacji na terenie powiatu wodzisławskiego. Aby móc rozpocząć realizację tego przedsięwzięcia musieliśmy zakupić 26 autobusów. Na taki zakup trzeba mieć albo własne środki albo wykazać się przed firmą leasingową odpowiednią zdolnością kredytową – to chyba jest oczywiste. Myśmy spełnili wszystkie warunki ekonomiczne aby uzyskać leasing. W każdym miesiącu – przez okres 3 lat spłacaliśmy ratę leasingową. Dlatego spłacaliśmy bo potrafiliśmy na nią zapracować.

Pozwolę sobie teraz zadać trzy pytania nie licząc, że ktokolwiek jest w stanie na nie odpowiedzieć:

1. czy ktoś z członków Rady Nadzorczej lub przedstawiciela Właściciela wie co to jest **zysk godziwy**?
2. czy ktoś z członków Rady Nadzorczej lub Właściciela wie jak się go wylicza?
3. dlaczego Rada Nadzorcza oraz Właściciel godzą się z faktem, że Zarząd Spółki podpisuje umowę o współpracy gdzie właściwy poziom zysku godziwego nie jest zagwarantowany Spółce – przecież jest to naruszenie prawa - a w Radzie Nadzorczej jest dwóch prawników na trzech członków?

Co na to Właściciel?

Takie działania wszystkich organów statutowych Spółki są świadomym i celowym działaniem na szkodę Spółki – pozwolę sobie przypomnieć, że jest to karalne. Jak długo Właściciel będzie tolerował takie działanie – czy Spółka musi zbankrutować bo ktoś jest niekompetentny? Jest chyba rzeczą oczywistą, że przedstawiciel powiatu wodzisławskiego w Radzie Nadzorczej nie jest zainteresowany aby poprawiać błędy i płacić PKS-owi więcej za tę usługę.

Zadam jeszcze jedno pytanie a mianowicie czy jest choć jedna osoba w organach Spółki, która by w trzech krótkich zdaniach potrafiła przedstawić jakie są **korzyści dla PKS-u** z kontynuowania takiej współpracy, czy ktoś ma rozeznanie jaką opłatę pobierają pozostali przewoźnicy funkcjonujący na rynku wodzisławskim – przecież PKS obsługuje tylko część powiatu

wodzisławskiego. Domniemywam, że PKS Racibórz jest „tanim frajerem”. Odnoszę wrażenie, że PKS płaci „haracz” aby móc funkcjonować na tym rynku zamiast go pobierać. Może ktoś tym problemem zechciałby się zainteresować. Proponuję również przeanalizować prosty wskaźnik ekonomiczny tej działalności tj. zysk/km. Ile ten wskaźnik wynosił do 2016 roku a ile wynosi teraz. Jestem pewien, że takie analizy są dostarczane Właścicielowi przez Radę Nadzorczą na bieżąco – nie będzie więc problemu z bieżącą analizą. Chyba że.... Rada Nadzorcza takich analiz nie robi a Właściciel ich nie wymaga, bo po co mu one. Z dużym prawdopodobieństwem koryguję ostatnie zdanie „nie chyba” ale „na pewno”. Są jeszcze inne wskaźniki którym należałoby się przyjrzeć np. koszt wozokilometra w perspektywie czasowej. Żeby nie okazało się, że koszt jest coraz niższy. No ale tym zajmuje się Rada Nadzorcza na bieżąco i informuje Właściciela więc przypuszczam, że wszystko jest pod merytoryczną kontrolą. Znowu „chyba że...”

Teraz odniosę się do eksploatacji autobusów na rynku wodzisławskim. Eksploatowane na rynku wodzisławskim i nabyte przez PKS w poprzedniej kadencji Zarządu autobusy są już po okresie amortyzacji tzn. żadna część ich rzeczywistej wartości nie wchodzi do faktycznie poniesionych kosztów działalności. Powiat wodzisławski pokrywa wyłącznie rzeczywiste koszty eksploatacji tego taboru oraz wypłaca ściśle nie określoną kwotę dodatkową – prawdopodobnie za czynności dodatkowe, które wykonuje PKS a ma je wykonywać organizator transportu czyli Powiat Wodzisławski. Celowo nie nazywam ją zyskiem godziwym bo ona nim nie jest. W tych wypłacanych kwotach nie ujęty jest koszt amortyzacji bo faktycznie księgowo on nie istnieje. Logicznym więc wydaje się stwierdzenie, że PKS otrzymując tylko pokrycie kosztów eksploatacyjnych **sam doprowadza do dekapitalizacji swojego majątku**. Co będzie jak ten majątek się całkowicie zdekapitalizuje? Czym będzie realizował usługę PKS? Ponieważ byłem uczestnikiem rozmów Pana Hajduka i Pana Skatuły, gdy zapadały ewentualne decyzje co do przyszłościowego zakupu autobusów z dotacją z UE. Pan Skatuła jednoznacznie się określił informując że Powiat Wodzisławski nie jest zainteresowany zakupem autobusów z dotacją z UE. Też bym nie był gdybym miał takiego „fajera” jak PKS. Na otarcie łez „kupili” jeden czy dwa autobusy a resztę niech dostarczy PKS do całkowitego „zajeżdżenia” swojego taboru. Na chwilę obecną mamy taką sytuację którą można porównać do sytuacji tak jakbym ja pożyczył od kogoś z Państwa jego prywatny samochód – na którego zakup został pobrany kredyt ale został już spłacony – owszem płaciłbym za paliwo oraz ewentualne naprawy - ale jakbym go już „zajeździł na śmierć” to bym zażądał znowu nowego pojazdu do dalszej jazdy. Co robi PKS jak te autobusy przestaną nadawać się do dalszej eksploatacji? Czy ktoś o tym w ogóle myśli? Czy ktoś z Państwa zgodziłby się na taki interes. Jestem przekonany że nikt nie chciałby zrobić takiego dealu. Specem od takich interesów jest PKS Racibórz przy pełnej aprobacie organów statutowych Spółki.

Zbliżają się wybory do organów statutowych Spółki na pewno nie jednemu z czytających to pismo przyjdzie refleksja „znalazł się mądrała wypisujący jakieś bzdury bo chce się załapać do Rady Nadzorczej” aby dorwać się do kasy. Przypomnę więc jeszcze raz że wyrażałem kiedyś zgodę na **bezinteresowny** udział w Radzie Nadzorczej. Zapewniam Państwa, że na chwilę obecną spędzam sobie spokojne i w miarę dostatnie życie i choć nie ukrywam że niektórzy pracownicy poprosili mnie abym złożył dokumenty w konkursie na członków Rady Nadzorczej aby przywrócić dawny porządek w PKS-sie. Nie jestem tym tematem zainteresowany. Ci ludzie jednak boją się o swoje miejsca pracy. Liczą oni na mnie ja zaś liczę że może wystarczy to pismo aby PKS wrócił do dawnych torów. Ale jak mówią fachowcy „nigdy nie mów nigdy”.

Prawdopodobnie zostanie Zarządowi Powiatu narzucona następująca narracja przy wyborze organów statutowych Spółki: „Stara” Rada Nadzorcza wybiera nowego „starego” Prezesa w ramach „obiektywnie” przeprowadzonego postępowania konkursowego. Nowy „stary” Prezes ma przecież swój znaczący wkład w dynamicznym rozwoju Spółki w kierunku jej szybkiej likwidacji, co rok to progres (co prawda zwany degresem, ale zawsze coś). Takiego rozwoju nie było dawno - ostatni raz w roku 2005 tj. już 13 lat – parszywa trzynastka. Za zasługi za sprawne przeprowadzenie konkursu

na Prezesa Spółki Zarząd Powiatu doceni „starą” Radę Nadzorczą przeistaczając ją w „nową” Radę Nadzorczą. Przecież i ona ma duże zasługi w „**nadzorowaniu**” Spółki. Zaś jej przewodniczącym zostanie znowu Pan Wolny Czesław. Notabene Pan Wolny zarobił już jako wieloletni Przewodniczący Rady Nadzorczej dobrze ponad 100 tys. złotych. Wszystko to było płacone z ledwo dyszącego PKS-u. A gdzie pozostali członkowie Rady Nadzorczej oni przecież też dostawali uposażenie. No i tym prostym sposobem zrobił się nam „**układ zamknięty**”. **To są stare numery, mam nadzieję, że ktoś to wreszcie przerwie.** Nikt nikogo nie będzie rozliczał z popełnionych błędów, PKS jeszcze trochę pieniędzy wyda na zapłaty dla członków Rady Nadzorczej a przyparte do muru Gminy zapłacą za wszystkie nedoróbki i niekompetencje. Fajne nie?

Pozwolę sobie mieć propozycję do nowego Pana Starosty aby nie ulegając tym sugestiom powołał zamiast Rady Nadzorczej Komisję Rewizyjną złożoną z fachowców – praktyków. Kodeks spółek handlowych dopuszcza takie rozwiązanie. Członkowie Komisji Rewizyjnej nie otrzymują wynagrodzenia – jestem ciekawy ilu będzie chętnych. Członkami komisji mogą być osoby bez zdanego egzaminu na kandydatów do Rady Nadzorczej. Efektem tego nie będzie nikomu nie potrzebne obciążenie kosztami ledwo wegetującej Spółki.

Żeby zmartwić niektóre osoby już dzisiaj **wyrażam zgodę** na pracę w takiej komisji. To tak pod rozwagę pozwolę sobie zasugerować. Jest jeszcze wiele sposobów aby przywrócić sprawny tryb funkcjonowania organów Spółki. Proszę rozważyć **najpierw** wybory do nowej Rady Nadzorczej a potem dopiero wybory nowego Prezesa Spółki. Po co w 3- osobowej Radzie Nadzorczej aż dwóch radców prawnych tym bardziej, że zatrudnionych w organach samorządu terytorialnego? Rada Nadzorcza nie rozwiązuje problemów prawnych Spółki. Po co w Radzie Nadzorczej przedstawiciel Powiatu Wodzisławskiego?

Chciałbym jeszcze poruszyć temat „zdolności kredytowej” Spółki. Według mojej wiedzy Spółka prawdopodobnie utraciła zdolność kredytową. Może wiązać się to z tym, że bank kredytujący, gdy się zorientuje w sytuacji finansowej może zażądać natychmiastowej spłaty kredytu oraz nie udzielić już nowego kredytu. PKS jest całkowicie uzależniony od posiadania kredytu szczególnie w okresie wakacyjnym, gdy nie ma sprzedaży miesięcznych biletów dla młodzieży szkolnej. Ale na pewno Rada Nadzorcza zaakceptowała już plan awaryjny przedstawiony przez Zarząd Spółki i poinformowała Właściciela.

Jestem również przekonany, więcej moje przekonanie graniczy z pewnością, że Rada Nadzorcza zobowiązała Zarząd Spółki do opracowania planu naprawczego na rok 2019 - choć powinien już być plan naprawczy w roku 2018- szkoda że tak późno - i na comiesięcznych posiedzeniach wnikliwie analizuje jego realizację przez Zarząd Spółki informując na bieżąco Właściciela.

Powziąłem informację, że obecnie nadzór merytoryczny objął Pan Starosta Kurpis wierzę, że PKS powróci na starą ścieżkę rozwoju bo gorzej już być nie może. Przywołam słowa Winstona Churchilla „zmiana nie zawsze oznacza poprawę, ale poprawa wymaga zmiany”.

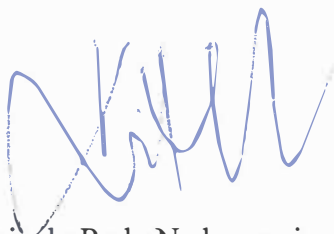
Wśród czytających to pismo ktoś pomyśleć może „co ten oszołom wypisuje”. Ci co mnie znają doskonale wiedzą, że trudno byłoby mnie zakwalifikować do grona oszołomów. Tym zaś co pasuje aby mnie tak zakwalifikować pozostawiam to ich wyborowi. Nadmienię jednakże to ten „oszołom” przez ponad 10 lat tak kierował Spółką, że święciła ona największe triumfy gospodarcze, zaś „oszołom” był corocznie nagradzany **wysokimi nagrodami pieniężnymi** za wzorowe kierowanie Spółką. No cóż jak jednak wiemy świat jest pełen sprzeczności. Do niniejszego pisma tak aby odświeżyć pamięć przesyłam scan z lokalnej prasy. Tak było tak niedawno a tu teraz w PKS-ie taka „piękna katastrofa” i to jeszcze nie widać jej końca. Pozwolę sobie zakończyć znanym hasłem z kampanii wyborczej byłego prezydenta USA Billa Clintona „It's the economy, stupid”

Postanowiłem na chwilę obecną nie upubliczniać niniejszego pisma, nie zamierzam przesłać kopii do redakcji Nowin Raciborskich ani do żadnego z portali internetowych działających na raciborskim rynku. Z wnikliwą uwagą zaś będę teraz obserwował jakie działania zostaną podjęte aby nie dopuścić do zniszczenia tego co z wielkim trudem zostało zbudowane przez załogę PKS-u

w latach 2006-2016. Żywię nadzieje że zwycięży zdrowy rozsądek a to przecież tak niewiele. Działając w interesie tych osób, które się do mnie zgłosiły, nie chcąc jednak dopuścić aby to pismo zostało bez konkretnego odzewu pozwolę sobie kopie niniejszego pisma skierować do Pana Przewodniczącego Rady Powiatu oraz do Przewodniczącego opozycyjnego klubu w Radzie Powiatu. Jeżeli ktoś z Państwa zechciał abym uzupełnił jakiś wątek niniejszego pisma lub przedstawił inny –jestem gotów to zrealizować . Podaję numer telefonu: xxxxxxxxxxxxxxxx.

Kończąc chciałbym raz jeszcze przeprosić wszystkie osoby, które mogły poczuć się urażone tym pismem. Proszę wybaczyć ale nie było to moim celem. Poddając krytyce pewne działania nie można pominąć osób, które te działania inspirowały albo okazały się nieuzasadnionym kunktatorstwem.

Z poważaniem



PS. A może jednak wystartuję w konkursie do Rady Nadzorczej.

Rozdzielnik:

1. adresat
2. Pan Adam Wajda – Przewodniczący Rady Powiatu
3. Pan Tomasz Kusy – Klub Radnych PIS

